

GRAŻYNA HERCZYŃSKA

TERROR W ROSYJSKIEJ MYŚLI REWOLUCYJNEJ
(DO POŁOWY LAT OSIEMDZIESIĄTYCH XIX W.)

TERROR NARODNEJ WOLI*

Program Komitetu Wykonawczego Narodnej Woli jest dokumentem politycznym w ścisłym znaczeniu tego słowa¹. Lud występuje jako główny, jedyny nawet podmiot partii (o inteligencji w programie nie ma ani słowa), a jako cel figuruje dokonanie przewrotu i ustanowienie ludowładztwa. Zadania, które stawia sobie partia w związku z tym drugim celem, są — rzecz charakterystyczna — przesunięte do okresu po zdobyciu władzy. W okresie przed jej zdobyciem lud traktowany jest przedmiotowo.

Wśród zadań stojących przed Narodną Wolą przed przewrotem na pierwszym miejscu wymieniona jest propaganda, na drugim terror. W tej sprawie program głosi, że „działalność terrorystyczna polegająca na niszczeniu najbardziej szkodliwych przedstawicieli rządu, na ochronie partii przed szpiegostwem, na karaniu najjaskrawszych przejawów gwałtu i sa-

* W poprzednim artykule (Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej, t. XXIII) omawiałam kształtowanie się pojęcia terroru w rosyjskim ruchu rewolucyjnym od jego początków (grupa Nikołaja Iszutina) do momentu, w którym Komitet Wykonawczy Narodnej Woli sprecyzował swój program działania. Niniejsze opracowanie jest kontynuacją wspomnianego artykułu.

¹ W przyjętym jeszcze w 1879 r. Statucie Komitetu Wykonawczego znalazły się sprawy organizacyjne. W odniesieniu do terroru interesujący jest punkt określający, że grupy bojowe mogą składać się co najwyżej z 10 osób, spośród których choć jedna musi być członkiem Komitetu Wykonawczego. Grupa samodzielnie decyduje o sposobie wykonania powierzonego przez Komitet zadania, może zarazem z własnej inicjatywy podejmować „drobne akcje terrorystyczne”. Kontakty między grupami bojowymi wolno utrzymywać wyłącznie za pośrednictwem Komitetu Wykonawczego. — *Riewolucyonnoje narodniczestwo siemidiesiatych godow XIX wieka*, t. II, 1876—1882, red. S. S. Wołk, Moskwa—Leningrad 1965, s. 206 (dalej: *Riewolucyonnoje narodniczestwo*). Z innych źródeł wiadomo, że grupy terrorystyczne nie miały prawa zajmować się innymi typami działalności, np. pracą propagandową lub techniką (zeznania N. N. Rogaczewa, tamże, s. 284).

mowoli ze strony rządu, administracji itp. ma na celu osłabienie uroku potęgi rządowej, dostarczanie ustawicznych dowodów, że walka z rządem jest możliwa, i umacnianie w ten sposób ducha rewolucyjnego w ludzie oraz wiary w powodzenie sprawy, i wreszcie formowanie zdalnych do boju i zahartowanych w walce sił”². Jak widać, jest to dawna, ziemlewska koncepcja terroru ochronnego, wzbogacona jedynie podkreśleniem jego agitacyjnego znaczenia.

O centralnej sprawie, przewrotu państwowego, program mówi zdumiewająco mało. „Wobec apatii ludu — czytamy — wobec tego, że rząd tłumiąc poszczególne rozruchy może długo jeszcze powstrzymać powszechny ruch rewolucyjny, partia powinna wziąć na siebie dzieło zapoczątkowania przewrotu, a nie czekać chwili, aż lud potrafi obejść się bez niej. Jeśli idzie o sposoby dokonania przewrotu...”³

Ostatnie zdanie nie ma zakończenia poza adnotacją, że ten punkt nie jest przeznaczony do publikacji⁴. Z innych jednak fragmentów cytowanego dokumentu dowiadujemy się, że partia ma nie tylko zapoczątkować przewrót, ale i go dokonać, „odebrać władzę rządowi”, i że może się to dokonać bądź w wyniku spontanicznej rewolucji, bądź też spisku.

Na plan pierwszy wyraźnie wysunięta jest więc — zgodnie z narodnicką tradycją — sprawa ludu, jego wyzwolenia i emancypacji. Z tą tradycją program kłóci się w dwóch punktach: w podkreśleniu, że głównym zadaniem poprzedzającym wszelkie reformy jest walka z rządem i dokonanie przewrotu, a więc akcja o charakterze politycznym, oraz że sam akt przewrotu nie musi być rezultatem spontanicznej rewolucji, lecz może być wynikiem spisku dokonanego w imieniu ludu.

W przeciwieństwie do Nikołaja Morozowa, który uważał, że odwoływanie się do ludu z hasłami politycznymi jest absurdem, ponieważ walczącego o chleb robotnika czy chłopca idee polityczne nie interesują, podkreślano, że lud nadal pozostaje głównym nośnikiem rewolucji, że mówienie o niej w oderwaniu od ludu jest nie mniejszym nonsensem niż liczenie wyłącznie na jego aktywność. Terror zaś jest bądź „oddziałem ochronnym”, bądź awangardą ruchu — nie zaś ruchem całym. W tym sensie, jak to zresztą narodowolcy wielokrotnie podkreślali, Narodna Wola nie była — przynajmniej w teorii — organizacją terrorystyczną. Cho-

² Program Komitetu Wykonawczego, „Narodnaja Wola”, nr 3, 1 I 1880; cyt. wg: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, wyboru dokonał, przekład przejrzał i przypisami opatrzył A. Walicki, t. II, Warszawa 1965, s. 138 (dalej: *Filozofia społeczna*). Redakcja pisma „Narodnaja Wola” opatruje artykuł notą stwierdzającą, że solidaryzuje się z tezami programu; zob. *Litieratura socyjalno-rewolucyjnojoj partii Narodnaja Wola*, Paryż 1905, s. 162 i 223 (dalej: *Litieratura*).

³ *Filozofia społeczna*, t. II, s. 141.

⁴ W końcu r. 1883, na tak zwanym zjeździe petersburskim, ten punkt — jego dokładne sformułowanie nie jest dotąd znane — miał zostać wykreślony z programu partii, zob. S. S. Wołk, *Narodnaja Wola 1879—1882*, Moskwa—Leningrad 1966, s. 236.

dziło o stworzenie możliwie szerokiej tajnej organizacji, której celem miało być przeprowadzenie przewrotu państwowego. Program sugeruje, że to spisek ma zapoczątkować taki przewrót, po nim zaś partia natychmiast rozpocznie akcję propagandową, a władza należeć będzie do reprezentantów ludu zgromadzonych w konstytuancie.

W programie Komitetu Wykonawczego terror i spisek występują całkowicie niezależnie i terror nie jest traktowany jako narzędzie mogące przyczynić się do przeprowadzenia przewrotu. To stanowisko nie było jednak konsekwentnie utrzymane. W tajnej instrukcji *Przygotowawcza praca partii*⁵, opracowanej w pierwszej połowie 1880 r., w okresie, w którym widoczne były pewne oznaki ożywienia mas, pojawia się idea powstania ludowego. Instrukcja głosi, że zmiana istniejącego systemu może być wynikiem upadku „zniedołężniałego rządu”, a więc naturalną śmiercią władzy; może też być rezultatem daleko posuniętych ustępstw caratu, które skłonią rewolucjonistów do odłożenia chwili wywołania przewrotu po to, by wykorzystać sytuację do umocnienia swoich szeregów. Za najbardziej prawdopodobny scenariusz instrukcja uważa jednak wybuch powstania i prawie cała jej treść mówi o tym, jak się do niego przygotować.

Wybuch taki zależy od wielu czynników. Bunt ludowy, przegrana wojna, bankructwo ekonomiczne rządu mogą stać się zapalnikami powstania. Może być nim także wykonanie 10—15 zamachów na ludzi pełniących ważną rolę w państwie⁶.

Przygotowanie powstania wymaga: stworzenia centralnej organizacji, mogącej takie powstanie zainicjować, oraz lokalnych organizacji, zdolnych je podtrzymać; zapewnienia poparcia ze strony robotników miejskich i wojska; doprowadzenia do tego, by inteligencja, główne źródło kadr rewolucyjnych w okresie przed przewrotem, okazała powstaniu sympatię i z nim współdziałała; wreszcie przychylnego stanowiska opinii społecznej Europy.

⁵ *Podgotowitielnaja rabota partii*, [1880], [w:] *Litieratura*, s. 867—878. W „Kalendarzu Narodnej Woli” z 1883 r., w którym po raz pierwszy opublikowany został ten dokument, zamieszczona jest notatka, że pierwotna jego wersja powstała w początku 1880 r. i została rozesłana do wszystkich organizacji. Po dwóch miesiącach dokument poprawiono i w tej właśnie wersji jest on znany. *Przygotowawcza praca partii* była przechowywana w archiwach grup i choć nie miała oficjalnego charakteru, wszyscy uznawali ją (i, dodaje „Kalendarz”, uznają) „za podstawę działania”: *Prilożeniye ot izdatielej „Podgotowitielnja rabota partii”*, „Kalendar Narodnoj Woli na 1883 god”, Żeniewa 1883, s. 120—121.

⁶ W swoich wspomnieniach, pisanych już po powrocie do Rosji, Tichomirow stwierdza, że terror rozumiał jedynie w sensie „potyczek forpoczt” (awanpostnyje styczki), a terroru jako systemu nie rozumiał i nawet wydawał mu się całkowitym nieporozumieniem. Trudno jednak przypuścić, że tak zasadniczy dokument, jak *Przygotowawcza praca partii*, ukazał się bez zgody i aprobaty Tichomirowa; por. *Wospominanija Lwa Tichomirowa*, Moskwa 1927, s. 132.

Szczególnie doniosła jest wszakże rola robotników i wojska. Zamknięcie fabryk i wyjście robotników na ulice to — zapewnia instrukcja — połowa zwycięstwa. Jeśli zaś chodzi o wojsko, to „można powiedzieć, że mając za sobą armię można obalić rząd nawet bez pomocy ludu, mając zaś armię przeciw sobie nie uda się niczego osiągnąć nawet przy pomocy ludu”. Trzeba więc pracować w wojsku, i to nie wśród żołnierzy, na których w obecnych warunkach nie można liczyć, lecz wśród oficerów⁷.

W *Przygotowawczej pracy partii* po raz pierwszy pojawia się sformułowanie sugerujące, że partia po przewrocie powinna przejąć władzę. Stwierdza się mianowicie, że po rozpoczęciu powstania partia powinna „zawładnąć głównymi instytucjami państwowymi”. Pojawienie się tego zdania wywołało ostrą krytykę, uznano, że wyraża ona niedopuszczalne, jakobińskie tendencje. „Nigdy — pisze Wiera Figner wspominając dyskusję, która toczyła się na ten temat — nie było u nas mowy o narzucaniu większości woli mniejszości, o dekretowaniu rewolucyjnych, socjalistycznych i politycznych przemian, co stanowi istotę jakobińskiej teorii. Na cóż by się wówczas zdała dewiza «Narodnaja Wola», przyjęta przez nas jako hasło i sztandar partii?”⁸

Słowo spisek w dokumencie nie występuje, pojawia się natomiast słowo powstanie, którego nie ma w programie Komitetu Wykonawczego. Jednym i — jak wynika z tekstu — najbardziej prawdopodobnym sposobem wywołania powstania jest seria zamachów terrorystycznych; innymi słowy, terror z ochronnego przekształca się tu w narzędzie służące do wywołania, czy też zainicjowania przewrotu politycznego, co świadczy o tym, że Komitet Wykonawczy zdecydował się „na szturm” monarchii⁹.

⁷ Koła narodowolskie w wojsku zaczęto organizować (wyłącznie wśród oficerów) na przełomie 1879 i 1880 r. i ówczesny statut kół wojskowych (nie zachowany) przewidywał, iż wojskowi nie mają obowiązku udziału w akcjach terrorystycznych (Wołk, *op. cit.*, s. 232 i 319). Po zamachu marcowym na cara organizacjom wojskowym w znacznym stopniu udało się uniknąć aresztowań i od połowy 1881 r. były uważane przez Komitet Wykonawczy za główną ostoję partii. Do nich też przede wszystkim zwrócił się od jesienia 1881 r., gdy w związku z pogromami żydowskimi spodziewano się wybuchu powstania ludowego (teksty wezwań do oficerów i wojsk kozackich w: *Litieratura*, s. 915—920). Na początku 1882 r. myślano o zorganizowaniu czysto wojskowego spisku (bez udziału innych grup narodowolskich) i o możliwości takiego właśnie początku przewrotu politycznego mówił specjalny punkt przyjętego statutu kół wojskowych (*Programma wojenno-rewolucyjnojj organizacjii*, [w:] *Litieratura*, s. 887. Według Wołka program ten powstał zimą 1881 r., zob. Wołk, *op. cit.*, s. 323). Najbardziej rozpowszechniona wersja spisku polegała na aresztowaniu cara i jego rodziny. Jak stąd wynika, koncepcja ta nie odbiegała zbytnio od idei, jaką niektórzy narodowolcy wiązali z carobójstwem. Po pogromie Komitetu Wykonawczego, gdy nadzieje na rychły przewrót zostały porzucane, Wiera Figner chciała wykorzystać kadry wojskowych narodowolców do odbudowy centrum partii (W. Figner, *Trwały ślad*, tłum. J. Mincowa, Warszawa 1962, s. 317—318, 338). Zdrada Degajewa w połowie 1882 r. udaremniła tę próbę.

⁸ Figner, *op. cit.*, s. 174.

⁹ *Wspominanija Lwa Tichomirowa*, s. 322.

Ta zmiana stanowiska w sprawie terroru jest już całkowicie jasna w końcu 1880 r. i znajduje swoje odzwierciedlenie w komentarzu, którym „Narodna Wola” opatruje wystąpienie Aleksandra Kwiatkowskiego i Stiepana Szyriajewa w sądzie (proces szesnastu).

W swoim wystąpieniu Kwiatkowski mówił, że partia uważa terror za sprawę drugo- czy nawet trzeciorzędną; celem terroru jest obrona członków partii, nie zaś realizacja jej celów. Państwo staje na drodze dążeń młodzieży. „Co ma ona robić? Nie może ona odzębnić się od swoich poglądów. Pozostaje jej tylko bądź śmierć, bądź próba samoobrony, by zrzucić te łańcuchy, te więzy, które hamują jej dążenia do zaspokojenia najbardziej naturalnych ludzkich potrzeb ... W takiej sytuacji lepsza jest śmierć w walce niż moralne i fizyczne samobójstwo”¹⁰. Podobne opinie wypowiadał Szyriajew: terror nie może być uważany za środek realizacji zadań partii, a jego stosowanie jest konsekwencją trudnych warunków pracy partii socjalistycznej w Rosji. „Zgodnie z tradycją zjazdu [lipieckiego — G. H.] terror ma być środkiem samoobrony partii i zemsty za ofiary represji państwowych”¹¹.

Ten pogląd na terror, zdaniem „Narodnej Woli”, należy już do przeszłości. Terror to już nie tylko zemsta czy samoobrona. „Nasi towarzysze nie mieli [w więzieniu — G. H.] możliwości zaobserwowania wpływu wzrostu partii i działalności terrorystycznej na świadomość mas ludowych [i dlatego — G. H.] nie zauważyli, że terror stał się jednym ze środków realizacji zadań partii”¹². Terror udowodnił, że prowadzi do znacznych sukcesów organizacyjnych, że „budzi rozum i emocje ludu i inteligencji”, pokazał, że jest bronią, którą można skutecznie, zarówno odpornie, jak i zaczepnie, walczyć z wrogiem¹³.

Wywołanie serii zamachów, jak to postulowała instrukcja o przygotowawczej pracy partii, znacznie przekraczało jej siły. Jesienią 1880 r. zapadła decyzja zawieszenia wszystkich zamachów i skoncentrowania się na jednym — na zamachu na cara. Czego spodziewano się po zamachu? Na niespełna miesiąc przed zamachem 1 marca Lew Tichomirow pisał we wstępnym artykule „Narodnej Woli”¹⁴, że we współczesnych państwach, dysponujących kolejami żelaznymi i telegrafem, mogącymi łatwo i szybko przerzucać wojska z miejsca na miejsce, rewindykacyjne ruchy

¹⁰ Po powodu processa 16-ti, „Narodna Wola” nr 4, 5 XII 1880, [w:] *Litieratura*, s. 307—308.

¹¹ Wyjaśnienia S. G. Szyriajewa o lipieckim zjeździe (według autografu Szyriajewa) [w:] *Riewolucyonnoje narodniczestwo*, t. II, s. 249.

¹² W istocie więc Narodna Wola zaakceptowała pogląd Nikołaja Michajłowskiego, który na łamach jej organu już w końcu 1879 r. twierdził, że traktowanie terroru jako środka samoobrony jest samookłamywaniem się, zob. Groniar [N. Michajłowski], *Politiczeskije pisma socyjalista, pismo wtoroje*; „Narodna Wola”, nr 3, 1 I 1880, [w:] *Litieratura*, s. 171—172.

¹³ *Litieratura*, s. 307—308.

¹⁴ Artykuł wstępny, „Narodna Wola” nr 5, 5 II 1881, [w:] tamże, s. 335.

masowe nie mają szans powodzenia. Jeśli zaś chodzi o partię, to „nie wolno przypuścić, aby rewolucyjna partia, nie w pełni zorganizowana i zdyscyplinowana, partia, która nie zdążyła jeszcze wchłonąć w siebie dostatecznej ilości sił ludowych, mogła zadać rządowi cios, który by doprowadził do przewrotu. Siły — konkludował Tichomirow — są zbyt nierówne i tylko poprzez walkę, poprzez ciągłe potyczki może wzrastać siła partii, tylko tą drogą może ona w oczach ludu uzyskać urok siły”.

Było to, oczywiście, niezmiernie ostrożne i realistyczne stanowisko. Trzymano się go konsekwentnie po udanym zamachu, na co wskazuje fakt, że nie próbowano nawet zwrócić się do robotników petersburskich fabryk z wezwaniem o poparcie zamachu; innym, nie mniej przekonującym dowodem stanowiska Komitetu Wykonawczego jest jego oświadczenie i odezwy do robotników i chłopów, wydane w dzień po zamachu; jest nim wreszcie napisany po paru dniach list do cara Aleksandra III.

A jednak czytając wspomnienia tamtych gorących dni nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wbrew własnym umiarkowanym słowom wierzone, że zamach wywoła nie tylko osłupienie, lecz choćby odruchy buntu. Tak się jednak nie stało i Komitet Wykonawczy uznał, że zamach wyda pożądane owoce po dłuższym czasie.

* *
*

Po okresie głośnych, wciąż ponawianych zamachów w latach 1879, 1880 i na początku 1881 zwraca uwagę cisza, jaka nastąpiła po udanym zamachu w dniu 1 marca. Narzuca się więc w sposób naturalny pytanie, czy była ona wynikiem zmęczenia i wyczerpania sił Narodnej Woli, czy też wynikała ze świadomie przyjętej zmiany linii postępowania?

Bezpośrednio po zamachu 1 marca niektórzy członkowie Komitetu Wykonawczego proponowali przeprowadzenie kolejnego zamachu na nowego cara, wykorzystując minę, jaka została założona na ulicy Sadowej. Komitet jednak pod wpływem Tichomirowa uznał taki zamach za niewłaściwy. Tichomirow pisząc o tym w liście do cara twierdzi, że jego sprzeciw wobec proponowanego przez Nikołaja Suchanowa zamachu wynikał z przekonania, że „zamach na monarchę, który dopiero wszedł na tron i nie zdążył jeszcze nakreślić swej polityki, byłby szczytem lekceważenia prawa i sprawiedliwości”¹⁵.

Taka interpretacja była niewątpliwie podyktowana chęcią przedstawienia się carowi w jak najlepszym świetle. Faktem jest jednak, że postanowiono — zapewne ze względu na nieprzychylny odzew społeczeństwa — nie przeprowadzać kolejnego zamachu i że w czasie dyskusji nad tą sprawą zapadła decyzja wysłania listu do nowego cara.

¹⁵ *Wspominanijsa Lwa Tichomirowa*, s. 245; inna wersja „drugiego” zamachu zob. *Figner, op. cit.*, s. 278—279.

Zaniechanie zorganizowania zamachu na cara Aleksandra III nie tłumaczy jednak braku jakichkolwiek akcji terrorystycznych, które — jak już wspominałam — zostały uprzednio zawieszane. Moim zdaniem, można przyjąć, że bezpośrednio po zamachu postanowiono poczekać na reakcję władz, później zaś, gdy stało się już jasne, że Aleksander III wybrał twardą linię postępowania, zdzięsiętkowana organizacja narodowska nie miała już sił na ich podjęcie.

Liczono zresztą na inne siły. W połowie 1881 r. w rozruchach antyżydowskich widziano przejaw oddolnego, masowego buntu i wierzone, że może on przekształcić się w rewolucję. Gdy znikły te złudzenia, na przełomie 1881 i 1882 r. uznano, że największą szansę powodzenia ma spisek wojskowy. Po rozbiciu partii wiosną 1882 r. była ona już wyraźnie w defensywie i mogła jedynie (co zresztą robiła) podejmować sporadyczne akcje terrorystyczne.

Wydaje się więc, że rezygnacja z podejmowania akcji terrorystycznych, o których nie przestawano pisać, była nie tyle świadomą decyzją Komitetu Wykonawczego, lecz wynikiem kolejnych wyborów, dotyczących innych, jak się zdawało, skuteczniejszych form walki¹⁶.

* *
* *

W r. 1880 terror został zaaprobowany przez wszystkich rewolucjonistów, a nawet znaczną część radykałów. Akceptowali go Piotr Ławrow, Nikołaj Michajłowski, Wasilij Berwi-Flerowski i, po wahaniach, Czornyj Pieriediel. Po jego powstaniu okazało się — jak wspominał Jerzy Plechanow¹⁷ — że młodzież straciła serce do „chodzenia w lud”, a znaczną jej część pociągała działalność terrorystyczna; najbardziej zaś przynębiało czarnopieriedielców to, że „nawet ta część młodzieży, która gorąco i szczerze broniła idei działalności wśród ludu, w praktyce zupełnie jej unikała”.

W programach czarnopieriedielskich mówi się o terrorze niechętnie i niewiele. W jednym z nich¹⁸ twierdzi się, że „nie podnosząc terroru do rangi systemu i nie przyznając mu znaczniejszej roli wśród innych form walki z rządem i bogatymi klasami” uznaje się jego przydatność.

¹⁶ Odmienny, choć odosobniony pogląd na dyskutowaną tu sprawę ma Ludwik Kulczycki, który w swojej książce *Rewolucja rosyjska*, t. II, Lwów 1911, s. 444, twierdzi, że Narodna Wola po zamachu 1 marca zmieniła taktykę: porzuciła terror i dążyła do powstania. Powołuje się przy tym na artykuł Morozowa o Franzolim (*Bytoje*, t. III, 1906). Morozow jednak, jak wiadomo, był w okresie zamachu na cara uwięziony i jego opinia nie może być uznana za miarodajną.

¹⁷ G. W. Plechanow, *Poczemu i kak my razoszlis s riedakcjej „Wiestnika Narodnoj Woli”, „Soczinienija”, t. XIII, Moskwa—Leningrad 1926, s. 25.*

¹⁸ Projekt programu czarnopieriedielskiego stowarzyszenia Ziemia i Wola z I—II 1880 (pisany przy udziale Pawła Akselroda), [w:] *Riewolucyonnoje narodniczestwo*, t. II, s. 145.

W innym¹⁹, uznając „terror polityczny” za „niezbędny w bezpośredniej walce z państwem rosyjskim”, mówi się zarazem, że „skupienie na walce terrorystycznej wszystkich czy choćby głównych sił partii byłoby sprzeczne z zasadami rewolucji agrarnej”.

Udany zamach na cara Czornyj Pieriediel wita specjalną proklamacją²⁰, nie różniącą się w treści od proklamacji narodowolskiej. Zamach powitała z nadzieją również czarnopieriedielska emigracja, a w jednym z listów do Pawła Akselroda Ławrow wspomina, jak to Plechanow zbudził go 2 III 1881 r. o czwartej nad ranem i z zachwytem mówił mu o zamachu²¹.

W 1881 r. aktywność organizacji wywodzących się z tradycji czarnopieriedielskich jest bardzo ograniczona, mimo że redakcja pisma „Czornyj Pieriediel” znowu znajduje się w Imperium (w Mińsku). Wśród czarnopieriedielców następuje pod niewątpliwym wpływem Narodnej Woli zmiana orientacji: nie odrzucają już oni akcji politycznych ani terroru. W artykule wstępnym 4 numeru „Czornyj Pieriediel” (IX 1881) twierdzi się, że najbardziej celową formą terroru jest „systematyczny terror agrarny”, lecz wskazuje zarazem na znaczenie terroru politycznego, gdyż „ze zmianą istniejącego ustroju politycznego związany jest cały szereg nie zasadniczych, nie pryncypialnych, lecz jednak bardzo poważnych reform społecznych ... Nie ma oczywiście wątpliwości, że fakt carobójstwa ... wywołuje wielki ruch umysłowy i w taki czy inny sposób pobudza lud — oczyszcza grunt dla działalności organizacyjnej, propagandowej i agitacyjnej; wraz z innymi zjawiskami życiowymi prowadzi on do zniszczenia wśród ludu idei caryzmu (nie naruszając ogólnej wiary w autorytet), przez co pobudza w nim stopniowo ducha protestu, wiarę we własne siły”²².

Takie same zmiany występują (z wyjątkiem jednego Plechanowa) w grupie emigracyjnej. Jakub Stefanowicz po powrocie do Rosji w połowie 1881 r., choć zachowuje krytyczny stosunek do taktyki Narodnej Woli, zostaje członkiem Komitetu Wykonawczego. Za jego przykładem

¹⁹ Program północno-rosyjskiego stowarzyszenia Ziemia i Wola, VIII—IX 1880 (poprawiony przez grupę emigracyjną, tj. Plechanowa, Zasulicz i innych), [w:] tamże, s. 148.

²⁰ Proklamacja Ziemi i Woli z powodu zabójstwa Aleksandra II, 14 III 1881, [w:] tamże, s. 160. Ulotka nie wspomina, że zamach jest dziełem Narodnej Woli.

²¹ Ławrow do Akselroda, początek września 1888 r., [w:] Ławrow, *Gody emigracji*, wyd. B. Sapir, Haga 1974, s. 77. Tego okresu (1881 r.) dotyczy wspomnienie N. S. Rusanowa, któremu Plechanow miał powiedzieć: „Cóż pan każe zrobić z tym twardogłowym Mitrofanuszką [tj. carem — G.H.]; jeśli on nie rozumie ludzkiego języka, trzeba trepanować bombą tę czaszkę neandertalską, by wcisnąć do niej pojęcie zmian politycznych Rosji współczesnej”; [wg:] J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. VII, *Tryumf reakcji*, Warszawa 1935, s. 267.

²² P. B. Akselrod, *Pierieżytoje i pieriedumannoje*, Berlin 1923, s. 382—383.

do działalności w Narodnej Woli włącza się grupa byłych czarnopieriedielców.

W czasie kongresu w Chur (X 1881) Paweł Akselrod wygłosił mowę podnoszącą zasługi Narodnej Woli w zdobywaniu wolności politycznych. Wydawać by się więc mogło, że znikły obie zasadnicze różnice — w sprawie stosunku do polityki i do terroru — które przed trzema zaledwie laty doprowadziły do rozbitcia Ziemi i Woli. Tak właśnie patrzył na to Ławrow, który w liście (VIII—IX 1881) adresowanym do różnych grup rewolucyjnych wzywał do utworzenia zjednoczonej partii rewolucyjnej²³.

Zasadniczą dyskusję między Narodną Wolą i Czornym Pieriediełem zapoczątkował napisany w końcu 1881 r. (z Moskwy) list Tichomirowa do wybranych towarzyszy za granicą²⁴. Tichomirow charakteryzuje narodowolstwo jako ruch zmierzający do natychmiastowego przewrotu, kierunek wierzący w to, że warunki rewolucji już dojrzały, „a teraz pozostaje przygotować tylko sam przewrót, który będzie właśnie początkiem rewolucji”. Przewrót państwowy — to nasze „być albo nie być”. „Przewrotu można dokonać tylko przemocą, ta zaś wymaga «siły, siły i jeszcze raz siły», a więc organizacji; bez niej «narodowolstwo jest farsą»”.

„Jeśli chodzi o jakobinizm — czytamy w innym miejscu listu Tichomirowa — który nam zarzucają (szczególnie grupa Plechanowa), to znowu nie wiemy, jak odpowiedzieć. Dlatego lepiej byśmy to objaśnili. Bieda z tymi zagranicznymi słowami. Po pierwsze słowo «jakobinizm» w Rosji zostało zaciemnione przez gadułów (zagażeno bołtunami) i dlatego niezależnie od tego, co ono oznacza, nie chcemy nazywać się jakobinami”. Warunkiem przeprowadzenia rewolucji jest, by władza znalazła się we właściwych rękach i „dlatego chcemy zagarnąć władzę; dopóki lud pozostaje niewolnikiem tysięcy różnych uwarunkowań, władzy nie zdoła utrzymać. Jeśliby przewrót polityczny dał nam władzę, to nie wypuścilibyśmy jej z rąk do chwili, póki nie postawilibyśmy trwale na nogi ludu. Czy to znaczy, że jesteśmy jakobinami? Jeśli zaś chodzi o późniejszy okres, to my opieki nad ludem nie wprowadzamy do systemu i gdy tylko lud okrzepnie, uznamy za swój obowiązek zwołać konstytuante itd.”

To sformułowanie różni się zasadniczo od tego, jakie figurowało w *Programie Komitetu Wykonawczego*, odbiega od poglądów wyrażanych we wszystkich narodowolskich publikacjach: „zagarnięcie władzy” przez partię uważano za zdradę ideałów narodnickich i jakobinizm.

Koncepcja przedstawiona w liście Tichomirowa znalazła niebawem odbicie we wstępnym artykule „Narodnej Woli”, omawiającym sprawy stosunków z Czornym Pieriediełem. W zakończeniu tego artykułu czytamy, że podstawową zasadą partii jest „robić to tylko, co najszybciej i najlepiej prowadzi do przewrotu, zrzucającego rząd i przekazującego

²³ *Riewolucyonnoje narodniczewstwo*, t. II, s. 308.

²⁴ Tamże, s. 315—322.

władzę państwową w ręce ludu lub, w najgorszym razie, jego rewolucyjnych przedstawicieli”²⁵. O zagarnięciu czy zdobyciu władzy nie ma mowy, choć jest jasne, że o to właśnie chodzi, gdy mówi się o władzy rewolucyjnych przedstawicieli ludu, czyli, jak ją nazwano w kolejnym numerze „Narodnej Woli” (ostatnim, redagowanym przez Tichomirowa), tymczasowego rządu rewolucyjnego. Zadaniem takiego rządu będzie bądź usankcjonowanie przeprowadzonych oddolnie i spontanicznie przekształceń ekonomicznych, bądź, w mniej pomyślnej sytuacji, „przeprowadzenie przewrotu ekonomicznego równoległe z politycznym wyzwoleniem ludu”²⁶.

Odpowiedź Czornogo Pieriedieła (III 1882)²⁷ na list Tichomirowa utrzymana jest w przyjacielskim i koncyliacyjnym tonie; stwierdza się w niej, że „już i teraz nie ma w istocie żadnych zasadniczych różnic między nami” i przewiduje możliwość bliskiego współdziałania jako „towarzysze”, nie zaś jako „sojusznicy”. Odpowiedź całkowicie pomija sprawę terroru, a słowo jakobinizm nie pada²⁸. Przewodnią myślą listu jest krytyka strategii Narodnej Woli w walce o przewrót polityczny. Zdaniem autorów listu — Plechanowa, Wiery Zasulicz i Lwa Dejcza — warunki w Rosji nie dojrzały do przewrotu, a więc stawka na natychmiastową rewolucję jest całkowicie fałszywa, zdobycie zaś władzy przez rewolucjonistów i jej utrzymanie niemożliwe.

Odpowiedź Ławrowa (3 III 1882)²⁹ była ambiwalentna: pisał, że zgadza się z większością krytycznych uwag czarnopieriedielców, a zarazem deklarował faktyczne przystąpienie do Narodnej Woli, jedynej, jak stwierdzał, socjalistycznej partii działającej w Rosji.

Szczególnie interesująca w liście Tichomirowa do towarzyszy za granicą jest jego ocena znaczenia terroru, w pełni zresztą korespondująca z jego uprzednimi wypowiedziami w tej sprawie. Koncepcję Morozowa³⁰ Tichomirow ocenia jako niepoważną, terror zaś, który stosowała Narodna Wola, rozważa z punktu widzenia znaczenia, jakie dzięki niemu zyskała ona w społeczeństwie. Zdaniem Tichomirowa w początkowym okresie istnienia partia napotykała trudne do przezwyciężenia przeszkody: brak jej było autorytetu, a „stary [anachroniczny — G. H.] duch par-

²⁵ Artykuł wstępny, „Narodnaja Wola”, nr 7, 23 XII 1881, [w:] *Litieratura*, s. 463.

²⁶ [W. S. Lebiediew], Artykuł wstępny, „Narodnaja Wola”, nr 8—9, 5 II 1882, [w:] tamże, s. 495.

²⁷ *Riewolucyonnoje narodniczewstwo*, s. II, s. 334—339.

²⁸ Pominięta w liście krytyka Narodnej Woli jako partii o jakobińskim charakterze była później podniesiona i szeroko dyskutowana w książce Plechanowa *Nasze rozbieżności*.

²⁹ *Riewolucyonnoje narodniczewstwo*, t. II, s. 324—333.

³⁰ G. Herczyńska, *Terror w rosyjskim ruchu rewolucyjnym (do powstania Narodnej Woli)*, Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej, t. XXIII, 1987.

tii z obrzydzeniem odnosił się do naszego zadania opartego na państwowości”. Organizacja musiała zbierać siły i podjąć równocześnie niesłychanie trudne zadanie „dania nauczki despotie”. Zamach 19 XI 1880 r. postawił na chwilę partię na nogi, „zaczęli o niej mówić jako o czymś znaczącym ... Jednak dopiero zamach 5 lutego postawił nas ostatecznie na nogi. Rosja uznała, że jesteśmy”. Wówczas dopiero partia mogła podjąć różnorodne, nie związane z terrorem i zamachami zadania. „Powtarzamy, że odpowiedzialność za swoje działanie ponosimy tylko od chwili, gdy wyrobiliśmy sobie nazwisko (zarabotali sobie kogoś jako imię)”³¹.

Do spraw terroru w swojej odpowiedzi nawiązuje Sergiusz Krawczyński³². Píše, że nie krytykuje i nie przeciwstawia się terrorystycznej działalności partii, że podobnie jak ona uważa terror jedynie za jedno z zadań, lecz „w oczach historii wszystko, co zrobiła w tym czasie rosyjska socjalno-rewolucyjna partia, ogranicza się do terroru. Niczego innego, co ze względu na wagę w jakimkolwiek stopniu mogłoby się z nim równać, partia nie zrobiła”, jej czyny „wyczerpują się terrorem”. Propaganda wśród młodzieży, niezależnie od celów, prowadziła do rekrutacji nowych bojowników, a praca wśród robotników dała o sobie znać przede wszystkim poprzez Robotniczą Drużynę, której zadaniem był terror.

Krawczyński opowiada się przeciw nadmiernej centralizacji, jaka istnieje w Narodnej Woli. Jego zdaniem centralizacja ma tylko jedną zaletę: zmniejsza szanse wpadek (prowałów), „lecz ma równie wielkie braki: paraliżuje siły, osłabia inicjatywę jednostek. W Rosji możliwa była dotychczas tylko walka partyzancka ... w której nie działają masy, lecz działa się pojedynczo lub małymi grupami, w których wszystko zależy od osobistej inicjatywy”. W takiej wojnie czynnik czasu nie gra roli pierwszoplanowej, najważniejsze jest, by być „silniejszym od wroga w każdym danym punkcie”.

O reakcji narodowolców na przesłane do nich odpowiedzi wiadomo tylko, że z radością przyjęli oświadczenie Czornogo Pieriedieła, uznali rozbieżności za drugorzędne i wzywali czarnopieriedielców do pracy w Rosji. W istocie dialog rozpoczęty listem Tichomirowa przerwało rozbięcie w lutym—kwietniu 1882 r. moskiewskiej organizacji Narodnej Woli i rozproszenie skupionych tam członków Komitetu Wykonawczego. W początku czerwca aresztowano grupę działaczy narodowolskich w Petersburgu. „Klęska ta była ostatecznym ciosem, który przypieczętował upadek Komitetu Wykonawczego”³³. Dalsze rozmowy, już na emigracji, toczyły się w cieniu tej porażki: Narodna Wola pozostała silna tylko swoją tradycją.

* *
*

³¹ *Riewolucyonnoje narodnichestwo*, t. II, s. 318.

³² Tamże, s. 339—347.

³³ *Figner, op. cit.*, s. 299.

Terror był elementem strategii partii — zmierzającej do przewrotu politycznego. W zależności od sytuacji przywiązywano do terroru większe lub mniejsze znaczenie, nigdy wszakże nie traktowano go jako środka autonomicznego i samowystarczalnego. Charakterystyczną cechą terroru w Narodnej Woli jest to, że jego praktyczne znaczenie było znacznie większe niż to, które przypisywano mu w partyjnych oświadczeniach i dokumentach.

Terror był uważany za narzędzie walki, którego użycie jest usprawiedliwione jedynie istniejącymi warunkami. Świadczy o tym dobitnie tekst oświadczenia Komitetu Wykonawczego, wydanego po zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Jamesa Abrahama Garfielda. Głosi ono: „W kraju, gdzie wolność osoby czyni uczciwą walkę ideową, gdzie nie tylko prawo, lecz i osoba władcy zależne są od swobodnej woli narodu, zabójstwo polityczne, jako środek walki, stanowi objaw tego samego ducha despotyzmu, którego zniszczenie w Rosji stawiamy za nasze zadanie. Despotyzm osoby i despotyzm partii zasługują jednakowo na potępienie i gwałt jest tylko wtedy usprawiedliwiony, gdy jest wymierzony przeciw gwałtowi”³⁴.

Wszelkie akty terrorystyczne (poza terrorem samoobronnym), które nie miały charakteru politycznego, partia potępiała. Sam zaś terror polityczny był w Narodnej Woli krańcowo selektywny, miał trafiać, jak wówczas mówiono, „w samo centrum”; zamachy polityczne musiały mieć sankcję Komitetu Wykonawczego.

Narodna Wola konsekwentnie twierdziła, że lud stanowi jej jedyne i naturalne zaplecze i dlatego interesom ludu musi być podporządkowana cała jej działalność. Przed zdobyciem władzy lud jednak swojej woli wyrazić nie może; wypowie ją później, głosami swoich przedstawicieli, po tym, gdy partia przeprowadzi przewrót i zaprowadzi ludowładztwo: wówczas woli ludu, niezależnie od tego, jaka ona będzie, partia się podda.

TERROR W OKRESIE ZMIERZCHU NARODNEJ WOLI

Najostrzejsza i najbardziej konsekwentna krytyka myśli politycznej Narodnej Woli wyszła spod pióra Plechanowa. Dotyczyła ona podstawowych, strategicznych kwestii, terroru zaś, jako podporządkowanemu owej strategii, jedynie wtórnie.

Rozmowy o przyłączeniu się byłych czarnopieriedielców do Narodnej Woli, zapoczątkowane listem Tichomirowa, kontynuowano po jego wyjeździe z Rosji, a przeplatały się one z dyskusjami dotyczącymi kształtu

³⁴ Ot *Ispolnitielnogo Komitietia*, „Narodnaja Wola”, nr 6, 23 X 1881, [w:] *Litiera-tura*, s. 401; cyt. wg: Kucharzewski, *op. cit.*, t. VII, s. 104. Oświadczenie Komitetu Wykonawczego poprzedzone jest nekrologiem prezydenta, umieszczonym w czołówce pisma, na tym samym miejscu, na którym zwykle umieszczano nekrologi działaczy rewolucyjnych.

ideowego „Wiestnika Narodnej Woli”. „Wiestnik” miał stać się organem partii i zarazem wszystkich socjalistów rosyjskich, z tą więc właśnie myślą powołano do redakcji poza Tichomirowem Ławrowa i Plechanowa. Do zerwania rozmów doszło w połowie 1883 r.; Tichomirow sprzeciwił się wydrukowaniu w „Wiestniku” krytycznego wobec Narodnej Woli artykułu Plechanowa *Socjalizm a walka polityczna* i nie zgodził się na przyjęcie do Narodnej Woli grupy Plechanowa jako całości.

W sprawach strategii walki rewolucyjnej (tylko o tych tu mówię) stanowisko Plechanowa zawarte w wymienionej pracy i szerzej jeszcze omówione w jego książce *Nasze rozbieżności* jest rozwinięciem i zaostreniem też zarysowanych już we wspomnianym liście czarnopieriedielców: warunki społeczne w Rosji nie dojrzały do rewolucji, zdobycie władzy jest „tak mało [prawdopodobne], że można je uważać za niemożliwe”³⁵, a koncepcje narodowolców są niczym innym jak powtórzeniem jakobińskich poglądów Tkaczowa. W Rosji — był to ważny moment w rozumowaniu Plechanowa — nie da się uniknąć etapu kapitalizmu i przewrót polityczny, prowadzący do konstytucyjnego państwa, będzie pierwszą fazą rewolucji, oddaloną w czasie od fazy drugiej, przewrotu ekonomicznego. Tichomirow w odpowiedzi na pierwszą broszurę Plechanowa (ale bez podania jej tytułu i nazwiska autora) zarzuca mu, że dąży do wciągnięcia rewolucjonistów rosyjskich na drogę walki czysto politycznej ... z porzuceniem jako nierealnej fantazji myśli o dokonaniu wraz z przewrotem politycznym przewrotu ekonomicznego”³⁶. Żaden jednak socjalista, żaden rewolucjonista nie zgłosi akcesu do takiej walki, nie wyrzeknie się „ani walki przeciwko uciskowi politycznemu, ani socjalizmu”. Szeregi Narodnej Woli przeredziły się w walce i niestety socjaliści, którzy „stracili nadzieję na zwycięstwo ludu”, zamiast wzmocnić jej szeregi faktycznie wzmocniają teraz jej przeciwników³⁷.

W tym samym numerze „Wiestnika”, w którym ukazał się artykuł Tichomirowa, Ławrow umieścił krótką notę bibliograficzną omawiającą pierwszą broszurę Plechanowa. Uznał ją, podobnie jak powołanie nowego ugrupowania, Wyzwolenie Pracy, za cios wymierzony w rosyjski ruch rewolucyjny i socjalistyczny, którego zjednoczenie uważał za nakaz chwili.

W kwestii terroru Plechanow w *Naszyc rozbieżnościach* oświadcza, że nie neguje jego roli we współczesnym ruchu wyzwolenicznym, „ale terror jako taki tylko niszczy siły rządu, w bardzo małym stopniu przyczyniając się do świadomej organizacji sił jego przeciwników. Walka terrorystyczna nie rozszerza zasięgu naszego ruchu rewolucyjnego, wręcz przeciwnie, sprowadza go do bohaterskich czynów niewielkich grupek

³⁵ J. Plechanow, *Socjalizm a walka polityczna*, tłum. K. Krękowski, „Pisma wybrane”, t. I, Warszawa 1959, s. 358.

³⁶ L. Tichomirow, *Czego mamy oczekiwać od rewolucji?* „Wiestnik Narodnej Woli”, nr 2, Genewa 1884, [w:] *Filozofia społeczna*, t. II, s. 529.

³⁷ Tamże, s. 527.

partyzanckich. Po kilku wspaniałych sukcesach nasza partia rewolucyjna wyraźnie osłabła wskutek wielkiego wysiłku i nie może już się wzmocnić bez dopływu świeżych sił z nowych warstw ludności. Radzimy jej zwrócić się do klasy robotniczej jako najbardziej rewolucyjnej ze wszystkich klas współczesnego społeczeństwa”.

Plechanow nie chce, by „tajne organizacje robotnicze przekształciły się w tajne wylęgarnie terrorystów ze środowiska robotniczego”. Jego zdaniem, „są inne warstwy ludności, które w o wiele lepszych warunkach mogą podjąć się prowadzenia walki terrorystycznej z rządem ... Propaganda w środowisku robotniczym nie usunie konieczności walki terrorystycznej, lecz da jej nowe, nie spotykane dotąd szanse”³⁸.

Podobne poglądy znajdujemy w projekcie programu grupy Wyzwolenie Pracy w stwierdzeniu, że uznaje ona „konieczność walki terrorystycznej przeciw absolutnemu [tak w oryginale — G. H.] rządowi i różni się od partii Narodna Wola tylko w sprawach tak zwanego przechwycenia (zachwata) władzy przez partie rewolucyjne i w zadaniach bezpośrednio działalności socjalistów w środowisku klasy robotniczej”³⁹.

Program ten, jak przyznaje sam Plechanow, „nie przyjął się w Rosji. Zorganizowany ruch robotniczy, który powstał w końcu lat osiemdziesiątych w Rosji, rozwijał się niezależnie od tego programu, ignorując jego istnienie”⁴⁰.

³⁸ J. Plechanow, *Nasze rozbieżności*, tłum. J. Ogrodowicz, „Pisma wybrane”, t. I, s. 740—742. Do sprawy cytowanego ustępu nawiązywał Plechanow wielokrotnie, starając się stępić jego ostrze. W specjalnym artykule *Socjal-demokratija i tierrorizm* (1904) twierdzi on, że „celem moich słów nie było skierowanie sił rewolucyjnych na terror, lecz odciążenie choćby ich części do propagandy i agitacji wśród proletariatu”, *Soczinienija*, t. XIII, s. 142. W przypisie do drugiego wydania *Naszyc rozbieżności* (Genewa 1905) Plechanow dodaje, że jego wypowiedzi nie można uznać za wyraz aprobaty grupy Wyzwolenia Pracy dla terroryzmu i że grupa ta od początku twierdziła, że „terror jest dla robotników niekorzystny, natomiast wypowiedzanie się przeciwko walce terrorystycznej inteligencji było niewątpliwie wówczas [tj. w 1884 r. — G.H.] bezcelowe, bo inteligencja wierzyła w terror jak w Boga”. Plechanow, *Pisma wybrane*, t. I, s. 742. Do tego przypisu można odnieść słowa redaktora dzieł Plechanowa, D. Riazanowa, który we wstępie do drugiego tomu pisze, że „wbrew niejednokrotnym oświadczeniom Plechanowa wypada stwierdzić, że poglądy przedstawione w *Naszyc rozbieżnościach*, w szczególności zaś na terror i wspólnotę gminną, w pełni odpowiadały jego ówczesnym poglądom”. Plechanow, *Soczinienija*, t. II, Moskwa—Pietrograd 1923, s. 5.

³⁹ G. W. Plechanow, *Programma socjal-demokratycznej grupy Oswobodienije truda*, tamże, s. 361—362.

⁴⁰ G. W. Plechanow, *Sbornik trudow izdannij gruppoj „Oswobodienije truda”* (1900), *Soczinienija*, t. XII, Moskwa 1925, s. 515. Grupy socjaldemokratyczne działające w Rosji nie odrzucały terroru. W programie grupy kierowanej przez Dymitra Błagojewa i W. Charitonowa (1884) po stwierdzeniu, że terroryzm nie może być uważany za zasadniczy środek walki, dopuszcza się jednak jego stosowanie do

Poglądy Plechanowa nie znalazły również poparcia wśród tych, na których najbardziej liczył. W kwietniu 1885 r., odpowiadając na list Wiery Zasulicz, który nadszedł wraz z egzemplarzem *Naszych rozbieżności*, Fryderyk Engels pisał m. in.: „jestem dumny z tego, że wśród młodzieży rosyjskiej istnieje partia, która szczerze i bez zastrzeżeń przyjmuje wielkie ekonomiczne i historyczne teorie Marksa i która zdecydowanie zerwała z wszelkimi anarchistycznymi i nieco słowianofilskimi tradycjami swoich poprzedniczek”. Po tym grzecznościowym wstępie, zawierającym w dodatku aluzję do anarchistycznych poglądów Czornogo Pieriedieła i po zastrzeżeniu, że zbyt mało wie o aktualnej sytuacji w Rosji i są mu „nieznane tajniki rosyjskiej partii rewolucyjnej”, Engels pisze: „To, co wiem, czy też wydaje mi się, że wiem, skłania mnie do poglądu, że Rosja zbliża się do swego roku 1789. Rewolucja musi wybuchnąć w określonym czasie; może ona wybuchnąć każdego dnia. W tych warunkach kraj jest niby naładowana mina, do której wystarczy przytknąć lont. Szczególnie po 13 marca... Jest to jeden z tych wyjątkowych przypadków, kiedy to garść ludzi może zrobić rewolucję; to znaczy jednym niewielkim uderzeniem obalić cały system znajdujący się w bardziej niż chwiejnej równowadze (że użyję metafory Plechanowa) i wyzwolić przez ów akt, sam przez się błahy, siły wybuchowe, których potem nie sposób będzie ujarzmić. I jeśli kiedykolwiek blankizm — fantazja o wywołaniu wstrząsu w całym społeczeństwie poprzez działalność niewielkiego spisku — miał jakąś rację bytu, to z pewnością jest tak w Petersburgu”⁴¹.

Obie wspomniane wyżej prace Plechanowa odegrały jednak trudną do przecenienia rolę w krystalizowaniu się poglądów samych narodowolców. Doświadczenie paru lat walki pokazało im, że najbardziej nawet bohaterska i uparta walka terrorystyczna nie prowadzi do zmiany ustroju państwowego, jeśli nie posiada zaplecza społecznego. Znow, jak przed laty, stanęła przed rewolucjonistami sprawa podjęcia żmudnej i mało efektywnej, obliczonej na czas dłuższy pracy wśród ludu.

Wydaje się, że istota sporów między Narodną Wolą i grupą Plechanowa wykraczała poza sprawy poruszane w publikacjach. Pomijając kwestie natury personalnej, na sprawie zaważyła ocena wzajemnych sił przez kontrahentów. Komitet Wykonawczy nadal liczył się z możliwością odbudowy dawnej świetności partii w Rosji i nie był zainteresowany w przyjęciu grupy, nie posiadającej w kraju żadnego liczącego się zaplecza; nie mógł też przystać na wejście do partii „grupy Plechanowa”, po-

walki o krótkoterminowe ustępstwa. Według danych policji z 1886 r. socjaldemokraci pilnie poszukiwali narodowolskich specjalistów w zakresie wytwarzania materiałów wybuchowych, a terror miał być stosowany wobec urzędników państwowych, szpiegów i właścicieli fabryk. Por. N. Naimark, *Terrorists and social-democrats*, 1983, s. 82.

⁴¹ F. Engels do Wiery Zasulicz, list z 23 IV 1885, [w:] *Filozofia społeczna*, t. II, s. 737—739.

nieważ kłóciło się to z przyjętą zasadą centralizacji i groziło tym, że spory prowadzone dotąd z osobami znajdującymi się na zewnątrz partii przeniosą się do jej środka. Plechanow z drugiej strony uważał, że Narodna Wola ma za sobą okres swojej świetności, a jego próby zaszczerpienia tej partii ideologii socjaldemokratycznej skazane są na niepowodzenie; uważał więc, że powinien raczej dążyć do stworzenia załóżków przyszłej robotniczej partii.

* *
*

Najpoważniejszym przejawem opozycji wewnętrznej było utworzenie w marcu 1884 r. Młodej Partii Narodnej Woli (lub, jak ją nazywano w skrócie, Młodej Partii). Już na długo przed jej powstaniem, w początkach 1883 r., w petersburskiej Grupie Robotniczej i studenckim petersburskim Związku Młodzieży formułowano postulaty zmiany programu i przede wszystkim taktyki partii. Zwracano uwagę, że polityczny terror przesłonił partii działalność wśród mas i zarazem nie doprowadził do spodziewanych rezultatów, obecnie zaś, w 1883 r., władze są na tyle silne, że mogą lekceważyć terrorystyczne pogróżki. „[Piotr] Jakubowicz na procesie mówił pełną prawdę — czytamy w jednym z listów do Ławrowa⁴² — że [ze zdobycia władzy przez rewolucjonistów — G. H.] zaczęto się śmiać; większość uświadomiła sobie, że poważnym ludziom nie wypada vendre la peau de l'ours avant de l'avoir tue [sprzedawać skóry na niedźwiedziu, zanim się go nie zabiło] i że przeznaczeniem współczesnego pokolenia jest zginąć za sprawę w wielkiej bitwie, nie zaś dyktatorzyć”.

Opozycja proponowała na miejsce terroru politycznego wysunąć na pierwszy plan sprawę odbudowy więzi z masami (lub — w wersji Jakubowicza — robotnikami) i temu właśnie celowi miał być podporządkowany terror ekonomiczny, świadczący o tym, że partia reprezentuje ich interesy.

Tezy te znalazły odzwierciedlenie w uchwałach niewielkiego zjazdu (Petersburg, XI 1883), który wyłonił pięcioosobowe centrum, mające kierować działalnością partii w Rosji (m. in. wchodził do niego Stiepan Stiepurin i Sergiusz Degajew). W zachowanym fragmencie tekstu uchwały czytamy, że „odtąd należy dać odczuć siłę terroru i tym sojusznikom rosyjskiego samodzierżawia, którzy bezpośrednio stykają się z ludem i wysysają ludową krew, wykorzystując powszechne polityczne bezprawie”⁴³.

Krytyczne wobec dotychczasowego kierownictwa stanowisko przerosło się w bunt, gdy wyszło na jaw, że Degajew był agentem pułkow-

⁴² E. I. Konradi do Ławrowa, Genewa, sierpień lub wrzesień 1888, [w:] Ławrow, *Gody emigracyi*, s. 320.

⁴³ S. Wałk, *Raspriaditel'naja komissija i „Metodaja partija Narodnoj Woli”*, „Katorga i ssyłka”, 2 (75), 1931, s. 101.

nika policji, Grigorija Sudiejkina, i że o tym fakcie, znanym paryskiej grupie, przez pół roku nie poinformowała ona ludzi działających w kraju. Jakubowicz pisał, że „młodzi” zachowywali lojalność wobec centrum „aż do chwili, gdy karty, którymi z nami grano w ciągu całego roku, zostały otwarte”⁴⁴. Teraz oczekiwano nie tylko wyjaśnień, lecz także przyznania się do błędów, które doprowadziły do pogromu partii, oczekiwano radykalnej zmiany taktyki partii w kierunku bliższego powiązania jej akcji z masami i przekazania kierownictwa tym, którzy biorą bezpośredni udział w toczonych w Rosji walce.

Nad tymi postulatami dyskutowano w czasie zjazdu (Paryż, I 1884), w którym poza członkami Komitetu Wykonawczego przebywającymi na emigracji wzięło udział paru działaczy specjalnie w tym celu wezwanych z Rosji. Zjazd jednogłośnie wypowiedział się przeciw wprowadzaniu jakichkolwiek korekt do programu i taktyki partii. Odbudowanie zaś partii i jej autorytetu w Rosji powierzono specjalnej Komisji Zarządzającej (Rasporiaditielnaja Komissija: Herman Łopatin, Neonila Sałowa, Wasilij Suchomlin), która miała udać się do Rosji i tam doprowadzić do zespolenia istniejących organizacji, do wykazania żywotności partii: poprzez wydanie dawno oczekiwanego 10 numeru pisma „Narodnaja Wola” i przez zabójstwo polityczne, które postanowiono wykonać na ministrze spraw wewnętrznych hr. Dymitrze Tołstoju⁴⁵.

Rozmowy między Komisją Zarządzającą i opozycją rozpoczęły się w marcu atakiem opozycjonistów. Choć udało się uzgodnić niektóre punkty, w innych, przede wszystkim w kwestii terroru, nie osiągnięto porozumienia i rozmowy zostały zerwane. Opozycja postanowiła stworzyć (jak mówiła czasowo) odrębną organizację, niezależną od Komitetu Wykonawczego. Utworzono Młodą Partię Narodnej Woli z pięciosobowym Komitetem Centralnym na czele i przygotowano dokument programowy, którego druk rozpoczęto niebawem w Dorpacie. „Oczywiście — pisał w czasie śledztwa Jakubowicz — choć Młoda Partia zapewniała, że przyznaje terrorowi politycznemu taką samą rolę jak szerokiej pracy społeczno-rewolucyjnej, to u podstaw jej poglądów leżała myśl o zahamowaniu na pewien czas walki politycznej i o powtórzeniu (choć na pewno w innej formie) doświadczeń narodników lat siedemdziesiątych i ich słynnej «wędrówki w lud»”⁴⁶.

⁴⁴ Tamże, s. 122.

⁴⁵ W. I. Suchomlin, *Iz epoki upadka Narodnoj Woli*, cz. 3, „Katorga i sсыłka”, t. 27, 1926, s. 80.

⁴⁶ „Nie ma wątpliwości — brzmi dalszy ciąg zeznania Jakubowicza — że gdyby powstała organizacja Młodej Partii i w otwarty sposób wstąpiłaby ona na arenę działań, to zapewne nieświadomie poszłaby po tej nieszczęsnej drodze [tj. drodze „wędrówki w lud” — G. H.]; z początku jednak [organizacja] w sposób jawny nie mogła odciąć się od swej niedawnej przeszłości i dlatego mówiła także o walce politycznej. To było właśnie przyczyną, że wszystkie narodnickie rewolucyjne ele-

Wbrew temu stanowisku Młoda Partia postanowiła wejść na arenę polityczną organizując „własny” zamach polityczny, również na hr. Tołstoja. W początkach marca Łopatin pisał z ironią do Paryża, że o zamachu wie już policja i że to „prawdopodobnie czerwone koguty [tak nazywał „młodych” — G. H.] wszędzie pieją o swoich i cudzych wyczynach”⁴⁷.

Również grupa paryska nie zrezygnowała z przeprowadzenia planowanego zamachu i Tichomirow w liście do Łopatina pisał, by ten „nie przekonywał głupców, lecz przyciągnął ich blaskiem faktu”⁴⁸. Ale „faktu” nie udało się zorganizować. Natomiast w wyniku rozmów i dyskusji opozycja coraz wyraźniej zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie grożą partii w wyniku rozłamu. Najpierw grupa moskiewska, później Jakubowicz uznali, że rozbitcie partii miałyby katastrofalne skutki dla całego ruchu.

Wznowione w maju rozmowy zakończyły się powrotem Młodej Partii i jej podporządkowaniem się Komitetowi Wykonawczemu. Wydrukowanego dokumentu programowego nie zdążono rozkolportować i cały (prawie) nakład zniszczono. W oświadczeniu ludzi, którzy organizowali Młodą Partię, wydrukowanym w 10 numerze „Narodnoj Woli”, czytamy⁴⁹: „Sądziliśmy i do tej pory uważamy, że nadszedł czas, by wprowadzić pewne istotne poprawki zarówno do struktury organizacyjnej partii, jak i do jej programu; program powinien uwzględnić także takie terrorystyczne działania, które są bardziej zrozumiałe dla ludu i bliższe jego bieżącym potrzebom ... niż terror polityczny (taki np., jak terror agrarny i fabryczny); pozwoli to na szybsze zlanie się siły ludu ze świadomością rewolucyjnej partii, co jest niezbędnym warunkiem przeprowadzenia przewrotu społecznego”. Terrorowi agrarnemu, szczególnie trudnemu do zrealizowania, przyznaje się drugorzędną rolę. Terror fabryczny zaś ma służyć „jako jeden ze środków agitacji ... środek prowadzący do nawiązania żywego i bliskiego związku partii z ludem, nie zaś jako dogodniejszy od walki politycznej sposób zniszczenia istniejącego ustroju”.

Ta deklaracja nie świadczy oczywiście o uzgodnieniu stanowisk i Jakubowicz mówił o niej jako o „próbie porozumienia się”. Dopiero jesienią przewyciężono istniejące opory i Jakubowicz w pełni poparł linię Komisji Zarządzającej.

menty drzemiące dotąd w społeczeństwie i wśród młodzieży ocknęły się, gdy tylko usłyszały o Młodej Partii i zaofiarowały jej swoje usługi”. Nowy program i rozpad organizacyjny „był wynikiem tragicznego nieporozumienia”. *Iz istorii processa 21*, „Krasnyj Archiw”, t. 38, 1930, s. 96—97; por. Suchomlin, *op. cit.*, s. 84.

⁴⁷ Wałk, *op. cit.*, s. 126. Policja wiedziała także o drukowanych ulotkach i postanowiła nie przeszkadzać w ich druku i rozpowszechnieniu, uważając, że wewnętrzny rozłam osłabi Narodną Wole.

⁴⁸ Tamże, s. 119.

⁴⁹ Artykuł wstępny, „Narodnaja Wola”, nr 10, IX 1884, [w:] *Litieratura*, s. 675,

Stanowisko Komitetu Wykonawczego zostało sformułowane w świetnym artykule Tichomirowa umieszczonym jako drugi artykuł wstępny w 10 numerze „Narodnej Woli” (tekstem tego artykułu posługiwał się uprzednio Łopatin w czasie prowadzonych dyskusji). Zasadniczy sprzeciw wobec stosowania terroru fabrycznego i agrarnego wynikał z następującego rozumowania: u podstaw każdego protestu leży niezadowolenie ludu, wywołane przez obszarników i fabrykantów. Protest występuje pierwotnie w formie odruchu samoobrony, skierowanego przeciw poszczególnym faktom niesprawiedliwości, i przejawia się w formie osobistej zemsty. Takie pierwotne formy protestu nie mają społecznego znaczenia. „Sprawą rewolucjonisty jest przyczynienie się do tego, aby poszczególny protest został zobiektywizowany, skierowany nie przeciw poszczególnym osobom i faktom, lecz przeciw samym warunkom rodzącym te fakty⁵⁰.”

Były i inne argumenty. Po pierwsze, partia była przeciwna decentralizacji terroru, obawiano się bowiem, że zostaną podjęte akcje nie przemyślane, przypadkowe, szkodliwe dla całości organizacji. Centralizacja decyzji zapewniała — tak przynajmniej sądzono — właściwą „politykę” terroru; w wypadku terroru ekonomicznego decyzje musiałyby być podejmowane przez niższe ogniwa, a „wyroki” zapadać na niskim, lokalnym szczeblu.

Po wtóre, obawiano się, że raz wszczęty terror ekonomiczny stanie się procesem nie do opanowania, że nie uda się nim sterować ogólnie i że, jak to zdarzało się podczas wielu strajków i zamieszek, mogą wziąć górę elementy huligańskie i kryminalne; zemsta może przerodzić się w rabunek. Odium takich zdarzeń spadłoby na partię, doprowadziłoby do jej izolacji wśród tej części społeczeństwa, na której jej szczególnie zależało, przede wszystkim inteligencji. Przekonanie, że partia musi mieć czyste ręce, było naczelnym imperatywem.

Wreszcie artykuł odpowiadał w sposób bezpośredni na polityczne zastrzeżenia opozycjonistów w kwestii stosunku Narodnej Woli do ludu. „Aby uniknąć nieporozumień, przypominamy, że nasza partia nigdy nie oczekiwała ... przewrotu wyłącznie w wyniku spisku”. Za partią musi stać lud, a działalność, jaką trzeba wśród ludu prowadzić, musi zmierzać do tego, by sprzyjał on przewrotowi. Partia zrobiła wśród ludu tyle, ile to w danych warunkach było możliwe. Oczywiście można było zrobić więcej, lecz kosztem innych form działania. „Rewolucyjna partia musi walczyć przeciw istniejącemu ustrojowi szerzej, w sposób bardziej pogładowy i energiczny, niż to jest możliwe, jeśli pracować będzie wyłącznie wśród ludu. Zlanie się siły i świadomości [prawie dosłowny cytat z oświadczenia Młodej Partii Narodnej Woli — G. H.] jest niezbędne dla triumfu rewolucji. Obecnie jednak takie zlanie jest zupełnie niemożliwe ... W obecnych warunkach można dążyć jedynie do stworzenia więzi z lu-

⁵⁰ Tamże, s. 673.

dem. W rewolucji pozory, formy, okrągłe zdania są gorsze niż nic. Tracić prawdziwe siły można tylko na stworzenie prawdziwej siły ... Dlatego nierealne marzenia o szerokiej organizacji ludowej uważamy po prostu za szkodliwe”⁵¹.

* * *

*

Nie wszyscy w Rosji mieli jednak krytyczny stosunek do terroru politycznego. Zdaniem Borysa Orzycha (znanego narodowolca z południa Rosji), wypowiedzianym w jego liście do Tichomirowa w 1886 r., zacieśnienie działalności partii do pracy kulturalno-oświatowej prowadzi do nikąd. Partia odżyje, gdy pokaże za pomocą akcji terrorystycznych swoją siłę. „Publiczność łaknie terroru”⁵².

Te dwie przeciwstawne sobie tendencje, za i przeciw terrorowi, znalazły ukoronowanie pierwsza w programie Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli, druga w liście jednego z przywódców narodowolskiej organizacji w Kijowie Abrama Bacha (1886).

Frakcja Terrorystyczna powołana została do życia przez studentów Uniwersytetu w Petersburgu, uczestniczących uprzednio w różnych akcjach samokształceniowych i samopomocowych. W 1886 r. na kolejnej fali zaostżenia represji rządowych następuje radykalizacja studentów. Najdonioślejszym jej przejawem była listopadowa demonstracja dla uczczenia pamięci Nikołaja Dobrolubowa. Choć był to dopiero okres kształtowania się grupy, która później przyjęła nazwę Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli, już wtedy w odezwie (wydanej po demonstracji i napisanej prawdopodobnie przez Aleksandra Uljanowa) głoszono, że siłę rządowej należy przeciwstawić siłę⁵³. „Rozmowy o terrorze — pisze uczestnik zdarzeń⁵⁴ — odbywały się wszędzie; terrorystyczne grupy w Petersburgu i na prowincji tworzyły się tak szybko, że nikomu z uczestników zdarzeń marcowych nie przychodziło do głowy pytanie: «Czy można być pewnym, że systematyczny terror w Rosji jest możliwy?»”.

Program Frakcji Terrorystycznej powstał w początku 1887 r. z inicjatywy Uljanowa, Józefa Łukaszewicza, M. Sosnowskiego i Oresta Goworuchina. Na jego kształcie zaważyła książka Plechanowa *Nasze rozbieżności*, z której treścią kierownictwo Frakcji w zasadzie się solidaryzowa-

⁵¹ Tamże, s. 657—675.

⁵² Naimark, *op. cit.*, s. 105.

⁵³ *Pierwszy marca 1887 roku, wspomnienia Józefa Łukaszewicza*, zebrał, przełożył, przedmową i przypisami opatrzył S. Bergman, Warszawa 1981, s. 30.

⁵⁴ A. I. Uljanow i P. Ja. Szewyriow *po wspomnianiach Goworuchina*, „Proletarskaja riewolucyja”, 7 (42), VII 1925, s. 121. W końcu 1887 r. Orest Goworuchin wygłosił referat o Uljanowie i Piotrze Szewyriowie. Omówienie referatu wraz z komentarzami A. Jelizarowej (siostry A. Uljanowa) znajduje się w powyższym artykule. Tam też dyskutowane są między innymi interesujące i nie w pełni wyjaśnione sprawy kontaktów Frakcji z narodowolską emigracją.

ło, choć walkę terrorystyczną uważało za konieczną. Właśnie ze względu na rozbieżności z poglądami Narodnej Woli Uljanow opracował programowy dokument.

W programie tym (został on zrekonstruowany w więzieniu przez Uljanowa) po powtórzeniu podstawowych tez programu Komitetu Wykonawczego z 1880 r. o samoobronnych i wychowawczych celach terroru, o tym, że ma on „osłabić urok potęgi rządowej”, dowieść, że walka z rządem jest możliwa, stwierdza się: „Rozwój społeczeństwa rosyjskiego powoduje, że coraz bardziej pogłębia się rozdźwięk między jego przodującą częścią a rządem”. Dzieje się tak dlatego, że ustrój polityczny „nie odpowiada postępowym, proludowym dążeniom na najlepszej części rosyjskiego społeczeństwa. ... Kiedy odebrano inteligencji możliwość pokojowej walki o swoje ideały i zamknięto dostęp do wszelkich form działalności opozycyjnej, musiała ona uciec się do walki, której przykład dał nam rząd, tj. do terroru. A zatem terror jest walką rządu z inteligencją, której odbiera się możliwość pokojowego, kulturalnego oddziaływania na życie społeczne”⁵⁵.

Odpowiedzią inteligencji na terror może być tylko terror. Ta odpowiedź nie jest podyktowana siłą inteligencji, lecz jej słabością. Ale w Rosji, w której nie ma „mocno zwartych klas”, ta słaba inteligencja, nie mająca określonych żądań ekonomicznych, musi domagać się swobody myśli, gdyż — jak mówił Uljanow w czasie procesu⁵⁶ — „prawo swobodnego myślenia i dzielenia się myślami ... jest [jej] nie tylko niezbywalnym prawem, jest wręcz potrzebą i obowiązkiem. ... Nasza inteligencja jest tak słaba fizycznie i nie zorganizowana, że obecnie nie może podjąć otwartej walki i tylko pod postacią terroru może bronić swego prawa do myśli i intelektualnego udziału w życiu społecznym. Terror jest właśnie formą walki zrodzoną przez wiek XIX, jest tą jedyną formą obrony, do której uciec się może mniejszość, silna tylko mocą ducha i świadomością swojej racji wobec fizycznej siły większości. ... Długo zastanawiałem się nad tym argumentem, że społeczeństwo rosyjskie widocznie nieżyczliwie odnosi się do terroru i po części ma do niego stosunek nawet wrogi. Polega to jednak na nieporozumieniu, gdyż zachodzi tu mylenie formy walki z jej treścią. Społeczeństwo może mieć stosunek nieżyczliwy, ale dopóki żądanie, o które się walczy, pozostawać będzie żądaniem całego społeczeństwa, jego palącą potrzebą, dopóty walka ta będzie walką ogółu inteligencji z rządem”.

Terror w rozumieniu Frakcji nie był zemstą, odpowiedzią na represje rządu, lecz działaniem planowym, zmierzającym do zdobycia wolności politycznych. Podkreśla to w swoich wspomnieniach Łukaszewicz. „Ter-

⁵⁵ A. I. Uljanow, *Program Terrorystycznej Frakcji Narodnej Woli*, cyt. wg: *Filozofia społeczna*, t. II, s. 162—163.

⁵⁶ Przemówienie Aleksandra Uljanowa na rozprawie [w:] Łukaszewicz, *op. cit.*, aneks, s. 101—104.

ror to środek walki heroiczny. Nie może on być metodą walki codziennej, normalną taktyką walki. Działalność terrorystyczna przybiera na sile w chwili ożywienia lub przypływu energii społecznej, zaostrenia konfliktu między absolutystycznym rządem a społeczeństwem dążącym do zrzućenia jarzma despotyzmu. Nasza zaś działalność zbiegła się w czasie z początkiem odpływu. ... Zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że w Rosji będzie się rozwijał kapitalizm, że ustroj kapitalistyczny jest krokiem naprzód w porównaniu ze stanem istniejącym i że ruch rewolucyjny niebawem przyjmie bardziej pokojowy charakter socjaldemokratyczny”⁵⁷.

Czy tak widziany dalszy bieg spraw usprawiedliwiał jednak walkę terrorystyczną? Frakcja odpowiadała pozytywnie na to pytanie, uzasadniając swoje stanowisko tym, że ustroje demokratyczne powstają na ogół przed ukształtowaniem się klasy robotniczej i jej reprezentacji, że organizacja sił opozycyjnych jest niesłychanie utrudniona w warunkach absolutyzmu i wreszcie, że „pod potężnymi ciosami Narodnej Woli samowładztwo się zachwiało i nie jest wykluczone, że «pod nowym ciosem rząd pójdzie na ustępstwa»”⁵⁸. Zdobycie wolności politycznych jest więc tylko aktem wstępnym, umożliwiającym przygotowanie rewolucji socjalistycznej, która, choć przynosi wiele złego, okupiona będzie niezliczonymi dobrodziejstwami, które staną się udziałem przyszłych pokoleń.

Sam terror jest rozumiany inaczej niż w Narodnej Woli. Uljanow mówił: „ja nie wierzę w terror — wierzę w systematyczny terror”⁵⁹. Chodzi przy tym już nie o terror centralnie planowany i sterowany, lecz o terror obejmujący wiele ogniw centralnej i lokalnej administracji państwowej. W programie Frakcji czytamy, że „za rzecz pozytywną uważamy nie tylko walkę terrorystyczną z rządem centralnym, ale i lokalne protesty terrorystyczne przeciwko administracyjnemu uciskowi. W związku z tym ścisła centralizacja akcji terrorystycznych wydaje nam się zbędna i trudno osiągalna”⁶⁰. Tylko taki „partyzancki terror”, jak o nim mówiono, ma szanse powodzenia: po pierwszym zamachu nastąpi drugi, po nim trzeci i w taki sposób, niejako automatycznie, powstanie systematyczny terror. Wszystko będzie mu sprzyjać: jeśli zamach doprowadzi do zaostrenia represji rządowych, to wywoła tym ostrzejsze reakcje, jeśli zaś rząd pójdzie na ustępstwa, to terror okaże się bronią skuteczną⁶¹.

⁵⁷ Tamże, s. 54.

⁵⁸ Tamże, uzupełnienia, s. 88. Wielu członków Frakcji (np. P. Andriejuszkin) uważało się po prostu za członków Narodnej Woli, tamże, s. 105.

⁵⁹ G o w o r u c h i n, *op. cit.*, s. 121.

⁶⁰ *Filozofia społeczna*, t. II, s. 164.

⁶¹ Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że Frakcja odrzuciła projekt zamachu na M. N. Katkowa, ponieważ „nie pełnił [on] żadnej oficjalnej funkcji, uciekanie się zaś do terroru uważaliśmy za środek ostateczny”. Ł u k a s z e w i c z, *op. cit.*, s. 43.

Ta argumentacja Uljanowa została po latach skomentowana przez jednego z członków Frakcji Terrorystycznej, autora artykułu o 1 III 1887 r., Jewgienija Jakowlenko. Pisze on, że w tym rozumowaniu został pominięty fakt, że „oprócz przedmiotu terroru — rewolucyjnych grup terrorystycznych, istnieje jego obiekt, którym jest nie tylko rząd, ale całe społeczeństwo, cały lud. ... Dlatego realną wartość rewolucyjną ma fakt terrorystyczny tylko wówczas, jeśli jest właściwie przyjmowany przez kolektywną psychologię szerokich kręgów społeczeństwa ..., gdy jest rezultatem działania partii politycznej, związanej ze społeczeństwem wieloma niemi, nie zaś odosobnionej grupy terrorystów. Dlatego rząd Aleksandra III po 1 marca 1887 r. szybko się uspokoił, gdy przekonał się, że nie walczy z nim zmartwychwstała straszna partia Narodna Wola, lecz tylko kółko rozgorączkowanej, «szalonej» młodzieży”⁶².

Program Narodnej Woli, który w istocie leżał u podstaw programu Frakcji (nie bez domieszek ideologii socjaldemokratycznej i nie bez narodnickiej idealizacji wsi), wydawał się tej „szalonej” młodzieży, wychowanej na Pisariewie, czytanej w Marksie, nie dość naukowy. Dotyczyło to nie tylko pojęcia socjalizmu, lecz także pojęcia terroru. Jego naukowym uzasadnieniem miało być właśnie rozumienie go jako czegoś w rodzaju osobistego wkładu inteligencji w sprawę rewolucji. Inteligencja ma być jej motorem i sprawcą, lecz nie dokonuje jej we własnym imieniu, ani też nie po to, by uzyskać dogodniejsze warunki działania; rewolucja ma służyć bezpośrednio sprawie politycznego i ekonomicznego wyzwolenia ludu. Terror zaś, choć zdecentralizowany i skierowany nie tylko przeciwko przedstawicielom centralnej władzy, zachowuje ściśle polityczny charakter.

Przeciwstawne stanowisko jest jasno przedstawione w liście otwartym Bacha. Stwierdza on, że „terror nie ma żadnego wpływu politycznego i jest jedynie bezowocną stratą sił”. Co więcej, jest sprzeczny z zasadniczymi celami partii polegającymi na uczestnictwie w ruchu społecznym, dążeniu do stworzenia liczącej się siły politycznej. Rezultatem terroryzmu i konspiracji jest to, że społeczeństwo zapomina o swoich wyzwolicielach, wyzwolicieli zaś o społeczeństwie. Terror więc winien być odrzucony⁶³.

Powstające po 1887 r. liczne grupy narodowolskie oscylują między skrajnymi poglądami na terror. Tradycje Frakcji Terrorystycznej kontynuowała grupa Izaaka Dembo i Zofii Ginsburg, przygotowująca zamach na Aleksandra III w Szwajcarii, potem zaś po tragicznie zakończonej próbie z przygotowaną bombą w Paryżu.

⁶² E. I. Jakowlenko, *O wtorom 1 martie*, „Katorga i sсыłka”, t. 32, 1927, s. 31.

⁶³ Naimark, *op. cit.*, s. 230.

Terror traktowany jest już wyłącznie operacyjnie, staje się synonimem życia i istnienia organizacji. Semen Stojanowski wypowiadający poglądy grupy przekonany jest, że minął czas istnienia dużych organizacji typu Ziemi i Woli, czy też Narodnej Woli, działalność bowiem policji uniemożliwia ich istnienie. Dlatego trzeba przygotować zamach poza granicami kraju, a w samej Rosji obowiązkiem każdego rewolucjonisty jest podjęcie działań terrorystycznych w małych, izolowanych grupach ⁶⁴.

Na emigracji jednak łatwiej pisać o terrorze, czy nawet gromadzić bomby, niż w samej Rosji. Tu w końcu lat osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych atmosfera jest już istotnie różna od tej, która panowała przed dziesięciu laty; choć nie zmienił się represyjny charakter ustroju, można teraz w większym niż dawniej stopniu wykorzystywać legalne i półlegalne środki propagandy. Coraz więcej działających grup odchodzi od terroru ⁶⁵.

* *
*

Warto wspomnieć jeszcze o jednej grupie, w której terror w dość swoisty sposób łączy się z hasłami liberalnymi, nie zaś socjalistycznymi. Orędownikami tej koncepcji byli ludzie związani uprzednio z ruchem rewolucyjnym, zgrupowani w 1887 r. wokół redakcji pisma „Samouprawlenije” ⁶⁶, którego ambicją było „połączenie wszystkich socjalno-rewolucyjnych sił Rosji”. Programowy artykuł odzęgnywał się od ludowych, masowych rewolucji, od rewolucji pałacowej czy miejskiej. „Taki sposób działania — czytamy we wspomnianym artykule — nie mówiąc już o jego trudności, może doprowadzić do niepożądanych rezultatów, nie chcemy zmieniać jednego despotyzmu na inny. Droga legalnej agitacji w prasie, ziemstwach itd., organizacja legalnych protestów społecznych i legalnego nacisku na rząd ma wiele stron, które za nią przemawiają, i zalecamy ją usilnie. Lecz sama przez się nie doprowadzi bodaj do znacznego sukcesu. Przeto uważamy za potrzebne włączenie do sposobów walki z absolutyzmem drogi, obranej już przez ludzi 1 marca. Jesteśmy przekonani, że jeśli nie pojedynczy fakt terrorystyczny, to szereg takich faktów, system ich, przy pewnym poparciu społeczeństwa, zmusi do złoże-

⁶⁴ Tamże, s. 218.

⁶⁵ Przykładem może być Grupa Narodowolska, która powstała w 1892 r. Jej pierwszy dokument programowy, pióra Nikołaja Michajłowskiego, jest daleki od wszelkich haseł rewolucyjnych. Druga proklamacja grupy (pióra A. A. Fiedułowa, zatwierdzona przez Komitet Centralny grupy) opowiada się za zjednoczeniem wszystkich sił narodowolskich w jednej zdecentralizowanej partii, która w dogodnym momencie podejmie „otwartą walkę”. O terrorze nie mówi się, wyraźnie z tą myślą, by przekonać „społeczeństwo”, że chodzi o pracę wśród ludu, nie zaś o przygotowanie nowych zamachów, tamże, s. 233.

⁶⁶ Pismo było redagowane przez Ilgę Florowską, siostrę Wiery Figner, i Władimira Debogoryj-Mokriewicza, jednego z najbardziej znanych bakuninistów w Rosji (jego wspomnienia ukazały się w pierwszych numerach „Wiestnika Narodnoj Woli”).

nia broni monarchizm, trzymający się tylko brakiem jedności w społeczeństwie i tradycją niewoli”⁶⁷.

Hasła socjalistyczne powinny być na razie odłożone, rewolucjoniści zaś mają „bez wahania podnieść sztandar Wolności Politycznej”. Socjaliści rewolucjoniści są obecnie słabi, faktycznie bezsilni, a walka z absolutyzmem, jeśli ma być zwycięska, musi być prowadzona nie przy pomocy drobnych, lotnych oddziałów, lecz regularnej armii. Tą armią, przynajmniej potencjalną armią, jest zdaniem pisma „społeczeństwo”, które „Samouprawlenije” pragnie obudzić i skłonić do czynu.

Ten program nie bez złośliwości nazwany „liberalizm plus bomba” został wyśmiany przez Plechanowa. Tu specjalnie interesujące jest odnotowanie zmiany jego poglądów na terror. W odpowiedzi na tezy „Samouprawlenija” Plechanow pisze: „Cóż jednak, jeśli rząd nie przestraszy się naszych faktów i w odpowiedzi na nasz terroryzm będzie uparcie kontynuował własny «terror»? Jak postąpić w takim przypadku? «Samouprawlenije» nie odpowiada na to pytanie. Jest przekonane, że z tym, z czym nie dadzą sobie rady legalne protesty, upora się «drogą ludzi 1 marca». Nam zaś się zdaje, że warto by było «spożytkować swoje siły na miejską rewolucję» i drogą ludzi 93 roku dojść tam, dokąd nie dojdziemy idąc tylko drogą ludzi 1 marca. Dynamit nieźle służy w walce przeciw rosyjskiemu despotyzmowi, lecz gilotyna jest lepsza. Oczywiście, takiego programu nie mogą przyjąć «socjaliści rewolucjoniści», przekonani o tym, że «miejska rewolucja prowadzi do zmiany jednego despotyzmu na drugi»”⁶⁸. Terror 93 roku to aprobowany przez masy terror jakobiński, terror 1 marca zaś to terror narodowolski, stosowany — zdaniem Plechanowa — przez wąską grupę spiskowców, nie mającą społecznego poparcia.

Jan Kucharzewski w związku z tym trafnie zauważa, że „Plechanow jakby przeoczył główną różnicę dwóch tych odmian terroru. Terror Woli Ludu (tj. Narodnej Woli) była to walka z istniejącym jeszcze potężnym rządem, terror jakobiński rozgorzał po upadku starych rządów we Francji, był to terror odwetu. Dynamit podkładano pod mocno jeszcze stojący tron, gilotyna ścięła głowę króla — jeńca rewolucji. Terror jakobiński, już zwycięski, miał za sobą masy; masy rosyjskie czekały na rezultat walki, aby przyklasnąć triumfalnie mściwemu terrorowi”⁶⁹.

* *
*

Porażka rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, którego ukoronowaniem była Narodna Wola, wynikała przede wszystkim z niewspółmierności środków organizacyjnych, kadrowych i technicznych, którymi dyspono-

⁶⁷ Cyt. wg: Kucharzewski, *op. cit.*, t. VII, s. 267—268.

⁶⁸ G. W. Plechanow, *Bibliograficzskie zamietki*, „Socjał-diemokrat”, Geneva 1888, [w:] *Soczinienija*, t. IV, Moskwa 1925, s. 274.

⁶⁹ Kucharzewski, *op. cit.*, t. VII, s. 269.

wały walczące ze sobą strony: rewolucjoniści i władza państwowa, terroryści i policja. Żadne zmiany wewnętrzne w ruchu rewolucyjnym, modyfikacje jego strategii czy taktyki, nie mogły zmienić tego stosunku sił. Terror był skuteczny do chwili, gdy władza, przeciwko której był skierowany, nie była do walki z nim przygotowana. Po niespełna dwóch latach od chwili pojawienia się Narodnej Woli przewaga rządu była już zupełnie wyraźna. Ewolucja rewolucyjnej myśli politycznej, w tym również poglądów na terror, odbywała się pod ciśnieniem rosnącej przewagi przeciwnika. W tej ewolucji po r. 1882 uderza trudność, z jaką rozstaje się ona z terrorem.

Myśl polityczna narodowolców atakowana jest na paru poziomach: atakowane są, i to coraz skuteczniej, strategiczne cele partii, którym podporządkowany jest terror (Plechanow); atakowana jest taktyka terrorystyczna jako nieskuteczna dla osiągnięcia celów, które partia stawia przed sobą (Jakubowicz); atakowany jest wreszcie sam terror jako metoda sprzeczna z ideami partii (Bach).

Z terrorem związany jest jednak okres siły i chwały Narodnej Woli, okres, w którym garstce terrorystów udało się zagrozić władzy carskiej. Do tej właśnie tradycji, z nadzieją na to, że terror nie utracił swojej cudownej mocy, odwołuje się Frakcja Terrorystyczna i liczne drobne grupki rozsiane po całej Rosji; te tradycje i nadzieje przyświecają zdziesiątkowanej i rozbitej Narodnej Woli, gdy parokrotnie podejmuje próby (Figner, Łopatin) odbudowy organizacji.

Jej ostateczny upadek następuje po odejściu Tichomirowa, głównego teoretyka partii. Sądził on, że partia ma swoje wielkie dni za sobą, że ruch się degraduje i kończy. Uważał, że partia wybrała fałszywą drogę „wydatkując wszystkie siły na terror, nie zaś na rewolucję”, że po zamachu na cara terror był bezcelowy, a „mechanika terroru” zastąpiła właściwe cele organizacji. Wzywał, by członkowie partii porzucili „rozkosze terroru”⁷⁰. Te przekonania nie były tylko świadectwem osobistej ewolucji Tichomirowa. Epoka, w której stosowanie terroru indywidualnego jako narzędzia walki politycznej miało jakikolwiek sens, odchodziła w przeszłość.

PRÓBA PODSUMOWANIA

W okresie wielkich dni Narodnej Woli, między r. 1879 i 1882, sprawy programowe zeszyły na plan drugi, były podporządkowane szybko zmieniającej się sytuacji. Przygotowywano wciąż nowe zamachy, linia zaś podziału przebiegała między tymi, którzy terror odrzucają i potępiają, a tymi, którzy go w praktyce akceptują.

Ta praktyka pokazuje, zgodnie z obserwacją Krawczyńskiego, że ter-

⁷⁰ Naimark, *op. cit.*, s. 104.

ror był podstawową, a nawet jedyną formą walki o władzę. W nawiązaniu do uwag Tichomirowa⁷¹ można powiedzieć, że Narodna Wola zamierzała chaotycznemu i nie zorganizowanemu terrorowi Ziemi i Woli nadać porządek i kierunek, wykorzystać go w sposób efektywny i systematyczny, stawiając przed nim określony cel, którym było, jeśli abstrahować od semantycznych subtelnosci, zdobycie władzy politycznej. Działalność spontaniczna miała ustąpić organizacji, inicjatywa osobista zostać zastąpiona przez decyzje instancji — Komitetu Wykonawczego.

Praktyka terroru poprzedzała jego teoretyczne uzasadnienie i powstaje pytanie, czy uzasadnienia zawarte w *Programie Komitetu Wykonawczego* usprawiedliwiały podejmowane z niesłychaną determinacją i uporem akcje terrorystyczne, w szczególności zaś ponawiane wciąż zamachy na cara. Wydaje się, że odpowiedź musi być negatywna: od początku nie było jasności co do tego, jakie drogi prowadzą od terroru do przewrotu państwowego.

Zdawano sobie sprawę, że sam terror nie doprowadzi do przewrotu politycznego i — tym bardziej — społecznego. *Program Komitetu Wykonawczego* mówił o spisku, ale spisku nie próbowano nawet organizować; wiedziano, że udany spisek (jeśli nie ma prowadzić tylko do zmiany autokraty) wymaga dość licznej i wyszkolonej kadry.

Mówiono o powstaniu ludowym, ale zdawano sobie sprawę z apatii mas i po zamachu na cara Aleksandra II nie podjęto żadnego kroku zmierzającego do wywołania jakiegokolwiek masowego wystąpienia.

Oświadczano wielokrotnie — również w liście do Aleksandra III — że carobójstwo jest aktem zemsty, ukaraniem despoty, nie zaś przewrotem czy choćby jego początkiem i wbrew tym oświadczeniom żywiono wiarę, że udany zamach stanie się przełomem w życiu politycznym Rosji. Postępowano zgodnie ze słowami Edwarda Vaillanta, zacytowanymi w tym samym numerze „Narodnoj Woli”, w którym opublikowano program Komitetu Wykonawczego: „Społeczeństwo ma tylko jeden obowiązek względem swych władców — uśmiercać ich”⁷², choć hasło takie nie ma nic wspólnego z politycznymi tezami, jakie znaleźć można w programie.

Czym był więc naprawdę terroryzm? Pytanie to zadawał sobie Tichomirow i odpowiadał: „Była to w istocie próba rozpoczęcia rewolucji tymi siłami, jakie były do dyspozycji. Kraj, sądzono, jest rewolucyjnie nastrojony, lecz rewolucji nie zaczyna. Są jednak setki i, zdawało się, tysiące ludzi gotowych chwycić za broń. Pojawiła się myśl: dlaczego nie zacząć?” Aktywna walka mogła stać się przykładem, mogła pociągnąć ludzi. Ale

⁷¹ Herczyńska, *op. cit.*

⁷² Słowa Edwarda Vaillanta, działacza Komuny Paryskiej, cytowane za „Oficjalną Gazetą” z 28 III 1871 w „Narodnoj Woli” (nr 3, 1 I 1880), służą one jako motto do artykułu *Koszaczij koncert*, omawiającego odgłosy prasy na zamach na cara w dniu 19 XI 1879 [w:] *Litieratura*, s. 180.

nie można było zacząć walki w Petersburgu — drobny oddział rewolucjonistów zostałby natychmiast rozgromiony. Pozostawała walka partyzancka, konspiracyjna, tajna wojna. „Sami terroryści różnie pojmowali sens swoich działań, ale, ogólnie rzecz biorąc, nie byli to ludzie rozważni i we wszystkich masowych ... stadnych ruchach ludzie kiepsko rozumieją ścisły sens tego, do czego pcha ich nie tyle kolektywny rozum, ile kolektywny instynkt. Ten instynkt bywa nierzadko niezmiernie przenikliwy. Istotnie w owych czasach nie można było efektywniej (z bojowego punktu widzenia) spożytkować istniejących, znikomych sił rewolucyjnych. Później dyrektor policji Piotr Nikołajewicz Durnowo mówił mi: «Dowodzicie, że terroryzm jest niedorzecznością, trzeba jednak powiedzieć, że jest to bardzo jadowita idea, niezmiernie groźna, idea, która stworzyła siłę z bezsilności»”⁷³.

W gruncie rzeczy ocena ta nie odbiega od opinii Tichomirowa z 1881 r., wyrażonej w liście do towarzyszy za granicą: to akty terroru sprawiły, że Narodna Wola stała się realną siłą polityczną. Warto dodać, że pierwszą w historii Rosji siłą polityczną, wskazującą na konieczność radykalnej przebudowy ustroju państwowego.

Plechanow twierdził, że zdobycie władzy i jej utrwalenie nie jest możliwe bez istnienia zaplecza społecznego, klasy świadomej swoich interesów i celów; narodowolcy odpowiadali, że ich działania takie właśnie społeczne zaplecze tworzą, oczekiwali, że ich aktywność, w szczególności zaś działalność terrorystyczna, jest najlepszą, najskuteczniejszą metodą powołania mas do życia politycznego; w tym sensie nie zdradzili swoich narodnickich, ludowych zasad⁷⁴.

„Socjaliści zachodnioeuropejscy, z Marksem i Engelsem na czele, widzieli w rosyjskim terroryzmie świetny wyraz mocy rewolucyjnego ruchu w Rosji” — przyznawał Plechanow; sam jednak uparcie powtarzał, że „terroryzm jest oznaką jego słabości ... [a] tytaniczna energia była w istocie energią rozpaczony”⁷⁵.

Z perspektywy lat wydaje się, że racje były podzielone: czyń narodowolki potrafił choć na chwilę zagrozić carskiemu absolutyzmowi — i w tym była jego moc; nie mógł zaś, nie mając społecznego zaplecza, osiągnąć

⁷³ Tichomirow, *op. cit.*, s. 104.

⁷⁴ Tę samą myśl można odnaleźć w słowach Ipolita Myszkina. Będąc w mceńskim więzieniu mówił on, że „główna bieda nie na tym polega, że my nie znamy ludu, lecz na tym, że lud nas nie zna i, jak się zdaje, na razie znać nie chce”. Na zadane zaś mu pytanie, co należy czynić w takiej sytuacji, Myszkina odpowiadał, że „potrzebne są ofiary” i że właśnie narodowolcy robią dwie wielkie i użyteczne rzeczy: „po pierwsze wymierzają rządowi silne i głośne ciosy, tak głośne, że ich echo roznosi się po całej kuli ziemskiej, po wtóre zaś, że kładą swe kości za sprawę wyzwolenia ludu”. M. M. Jakowlenko, *Ippolit Nikiticz Myszkina*, „Katorga i sсыłka”, t. 12, 1924 s. 37.

⁷⁵ G. W. Plechanow, *Pierwye szagi socyał-diemokraticzeskogo dwiżenija w Rossii (1909)*, „Soczinienija”, t. XXIV, Moskwa—Leningrad 1927, s. 177.

nać trwałych rezultatów — w tym właśnie przejawiała się jego słabość. Nie ulega jednak wątpliwości, że wywołał trwałe zmiany w opornej dotąd materii społeczeństwa rosyjskiego.

Гражина Герчиньская

ТЕРРОР В РУССКОЙ РЕВОЛЮЦИОННОЙ МЫСЛИ (ДО СЕРЕДИНЫ ВОСЬМИДЕСЯТЫХ ГОДОВ XIX В.)

Краткое содержание

В настоящей статье мы продолжаем заниматься террором в политической мысли русского революционного движения во второй половине XIX в.

Расхождения насчёт террора и, шире, стратегии революционной борьбы привели к расколу „Земли и воли” на две фракции: „Народную Волю” и „Черный передел”. Однако даже в „политической” „Народной воле” террор не считался средством завоевания власти и лишь позже, после покушения 1 марта 1881 года на царя его начинают понимать (и то не все) как инструмент „штурма на монархию”. Эти изменения сопровождались дискуссиями с чернопередельцами, которые после 1882 г. полностью изменили свое отношение к политической борьбе.

Поражение „Народной воли” было результатом несоответствия сил, какими она располагала по сравнению с силами аппарата власти. Этому поражению соответствовала критика ее взглядов на трех уровнях: стратегическом (Плеханов), тактическом (Якубович) и идейном (отказ от террора, Бах). Однако террор глубоко укоренился в традиции русского революционного движения, и в связи с этим все время повторялись попытки снова обосновать его („Террористическая фракция”, „Самоуправление”) и даже применять.

Террор был грозным и действенным оружием, с каким немногочисленные и слабые отряды революционеров могли вступить в неравную борьбу с царским правительством. Террор не мог привести к победе, однако он поколебал веру во всемогущество царизма и тем самым наложил прочный отпечаток на русское общество.

Перевела Лена Пустула

Grażyna Herczyńska

TERROR IN RUSSIAN REVOLUTIONARY THOUGHT (UNTIL THE 80-IES OF THE XIX CENTURY)

Summary

In the present article we continue our considerations concerning the place of terror in the political strategy of Russian revolutionary movement of the second half of the 19th century.

The controversy over the role of terror and, more generally, over the strategy of revolutionary movement, led to the split of „Zemla i Vola” into two fractions: „Narodna Vola” and „Chornyj Peredel”. Even the „political” „Narodna Vola” did not regard terror as the tool of seizing power. Only later, after the assassination of the Tsar Alexander II on 1 March 1881, the terror started to be considered

as an instrument for "storming the monarchy". This evolution was accompanied by discussions with the second revolutionary fraction "Chornyj Peredel" which, after 1882, radically changed its attitude toward the political fight.

The defeat of "Narodna Vola" results from the disproportion between its own forces and the forces of the tzarist regime. A political counterpart of this defeat was the criticism of "Narodna Vola" strategy on three different levels — strategic (Plechanov), tactical (Yakubovicz) and ideological (rejection of terror, Bach). But the concept of terror was already deeply rooted in the tradition of Russian revolutionary movement and hence one encounters recurrent attempts to justify it ("Terrorist Fraction", "Samoupravlene") and even to apply it again.

Terror was a dangerous and effective weapon which the weak and small revolutionary groups could use against the tzarist government. Terror could not yield victory but it undermined the conviction in the omnipotence of the Tsar, thus leaving a permanent trace in the Russian society.